

# Moje sztuki są zawsze o emocjach

Z dr Anną Habryn, pisarką, autorką sztuk teatralnych, jednym z niewielu w Australii dramaturgiem polskiego pochodzenia

rozmawia Joanna Sokołowska-Gwizdka



Anna Habryn

**Joanna Sokołowska-Gwizdka:**

**„Daleś mi marzenie” to słuchowisko radiowe o Pawle Edmundzie Strzeleckim, odkrywcy Australii, które zostało zrealizowane podczas pandemii. Czy ten wyjątkowy czas dla nas wszystkich był motorem napisania i wyreżyserowania tej sztuki?**

**Anna Habryn:**

Sztuka powstała kilka lat wcześniej, ale realizacja słuchowiska rzeczywiście zbiegła się z pandemią i była nieco utrudniona przez zakaz gromadzenia się. Na szczęście próby nie były zbiorowe, a praca odbywała się w gronie 2-4 osób. No i pomogło nam to, że restrykcje w Zachodniej Australii trwały stosunkowo krótko.

**Sztukę przygotowała grupa teatralna *Emoticon* z Perth, która powstała, aby zaprezentować Twoją jednoaktówkę „Zazdrość” na festiwalu polskiej kultury Pol Art, która w 2018 r. odbywała się w Brisbane. Opowiedz o tym teatrze.**

Pol Art to festiwal prezentujący polską kulturę i sztukę w Australii i Nowej Zelandii. Konkurs odbywa się różnych kategoriach: m.in. jest literatura i teatr. Ja się czuję człowiekiem literatury, ale piszę dla teatru i nie wydaję książek drukiem. Nie mam więc czego sprzedawać na wieczorach autorskich. Ale chciałam być tam obecna, więc musiałam namówić kilkoro aktorów (konkretnie: zorganizować dwie grupy teatralne po 5 osób!), żeby zaprezentować tam dwie moje sztuki – „Zazdrość” po polsku oraz „Happy Birthday Melanie” po angielsku, dla widowni australijskiej. Jestem związana z australijskim *New City Theatre* i mam szansę wystawiać sztuki po angielsku w Perth dla lokalnej społeczności. Dlatego zawsze je piszę w dwóch wersjach językowych. Czasami te wersje trochę się od siebie różnią. „Zazdrość” miała w Perth swoją premierę po angielsku, ale żeby wystawić ją w Brisbane po polsku, musiałam zorganizować polskich wykonawców. No i tak powstał *Emoticon*, czyli Teatr Emocji. Bo moje sztuki są zawsze o emocjach. Nie potrafię pisać o polityce, ani o historii.

**Słuchowisko radiowe „Dałeś mi marzenie” to jak na razie jedyna Twoja sztuka radiowa o Pawle Edmundzie Strzeleckim. Ale w 2009 r. napisałeś sztukę „Portret z kobietami” wystawioną przez teatr Scena 98 w Perth, a potem pokazaną w Melbourne, Sydney i Kanberze. Masz też gotowy scenariusz filmu fabularnego oraz scenariusz 6-cio odcinkowego serialu telewizyjnego. Co cię najbardziej zafascynowało w tej postaci?**

Frapujące jest to, że tak niewiele o nim wiemy. Był człowiekiem sukcesu, obracał się w najlepszym towarzystwie i w politycznych kręgach wiktoriańskiej Anglii, przyjaźnił się z kapitanami żaglowców i z członkami rządu, był duszą towarzystwa i szanowanym autorytetem, podziwiała go kobiety, a zawistnicy próbowali go zniszczyć... Na kanwie suchych biograficznych faktów i na podstawie kilku fragmentów pamiętników umieszczonych w przypisach jego książki o Australii, a także z kilku zachowanych listów można zbudować bohatera z krwi i kości, ale tylko wtedy, kiedy się go ubierze we własne doświadczenia i przemyślenia. Kiedy dokona się tzw. projekcji. Opisałam Strzeleckiego tak, jak go sobie wyobraziłam identyfikując się z nim. Zobaczyłam w jego losach cechy wspólne bardzo wielu, jeśli nie wszystkim emigrantom. Niewykluczone, że się mylę, ale to moja własna wersja tej postaci. I jestem do niej bardzo przywiązana.

**Paweł Edmund Strzelecki i jego dokonania wciąż są mało znane. Niewiele osób wie, że podróżnik był pierwszym Polakiem, który objechał świat w celach naukowych. Zajął mu to 9 lat.**

Niestety, Strzelecki nie opublikował żadnej pracy etnograficznej. Jego książka o Australii jest poświęcona klimatowi i geologii tego kraju. Przez długie lata była szanowana jako źródło naukowe, jeszcze w 1981 roku Uniwersytet Zachodniej Australii wydał jej reprint! Jest tam wzmianka o Aborygenach i to ważna wzmianka, bo Paweł Edmund Strzelecki odbiegał w swoich poglądach od współczesnych mu Anglików. Uważał, że powinno się szanować ich kulturę i nie usiłować ich „cywilizować” ani nawracać. Jednak pewna jestem, że jego zapiski „etnograficzne” nie dotarły w XIX wieku do Polski, ani później też nie.

**W 2002 roku założyłaś Stowarzyszenie Góry Kościuszki. Przez wiele lat byłaś prezesem tego stowarzyszenia, teraz jesteś sekretarzem. Przypomnijmy, że Góra Kościuszki to najwyższy szczyt w Australii, zdobyty przez Strzeleckiego i przez niego nazwany. Od dawna toczy się spór o trudną do wymówienia nazwę i walka ze strony Polonii o jej zachowanie. Jak wygląda teraz sytuacja, co robi Stowarzyszenie, aby nie doszło do zmiany nazwy Góry Kościuszki?**

Po głośnym proteście polonii australijskiej na początku tego wieku sprawa przycichła. W zeszłym roku odezwała się zupełnie nowa grupa Aborygenów, która proponuje wymyślenie nowej nazwy. To nie jest nawet plemię, które tamte tereny zamieszkiwało w czasach Strzeleckiego, przenieśli się oni w Alpy Australijskie znad oceanu. Lokalni Aborygeni przystąpili do negocjacji i podobno powołano komitet, który taką nazwę ma ustalić. W Australii jest silny trend do dodawania znaczącym miejscom nazw aborygeńskich. Tak zrobiono ze wszystkimi chyba parkami narodowymi. Teraz proponuje się zmieniać nazwy rzek i miejscowości, tych, które założyli biali osadnicy! Niby nie ma w tym nic złego, ale z upływem czasu te nowe nazwy wypierają tamte tradycyjne i tak rezygnuje się z europejskich tradycji i z historii powstawania australijskiego państwa. O *Ayers Rock* teraz już mówi się tylko Uluru. Ale *Uluru* zawsze było dla tubylców miejscem kultu. Natomiast Góra Kościuszki nigdy nie miała dla nikogo żadnego znaczenia, aż do momentu, kiedy Strzelecki obliczył, że ten właśnie wierzchołek jest najwyższy z dziesięciu podobnych w tym samym masywie.

### **Czy w Australii, oprócz nazw ulic, czy innych nazw własnych, istnieje w świadomości społecznej wiedza na temat Pawła Edmunda Strzeleckiego?**

Kiedyś istniała. Ciekawostka: w stanie Victoria rząd regularnie przyznaje przedsiębiorcom nagrodę imienia Strzeleckiego za ekologiczną eksploatację bogactw naturalnych. Istnieje szereg pamiątkowych obelisków na terenach przemierzonych i naniesionych na mapę przez Pawła Edmunda Strzeleckiego. Te pamiątki wznoszono w latach 20. i 30. ubiegłego wieku. Paweł Edmund Strzelecki był wtedy w podręcznikach szkolnych. Zmieniło się wszystko w latach 60., z powodu jednej znanej feministycznej pisarki, Helen Heney, uprzedzonej do Strzeleckiego, czego wcale nie kryła.

Jej książka „*In a Dark Glass*” była tendencyjnym paszkwilem, a ponieważ panowała wtedy moda na „odbrązawianie” sławnych ludzi, książka okazała się na tyle popularna, że zrujnowała (po 100 latach od jego śmierci) reputację podróżnika. I o tym w 2009 roku napisałam swoją pierwszą sztukę „*Portret z kobietami*”. Była ona moją polemiką z Helen Heney. Myślę o tym, żeby wystawić tę sztukę ponownie, tym razem w języku polskim.

**W Polsce zrobiłaś doktorat z teorii przekazu audiowizualnego w Zakładzie Filmoznawstwa na Uniwersytecie Łódzkim. Potem przez 10 lat wykładałaś na kulturoznawstwie w Gdańsku. Wyjechałaś do Australii w 1982 roku „za mężem” i od tej pory mieszkasz w Perth. Z Twojego życiorysu wynika, że i na tym odległym kontynencie Twoja twórczość i działalność na rzecz kultury polskiej jest niezwykle bogata. Byłaś szefem komitetu radiowego w polskim radio, jesteś autorką pięciu sztuk teatralnych, masz w dorobku sześć tomików poezji w języku polskim i angielskim, jesteś współautorką biografii Pawła Edmunda Strzeleckiego „Ballada o odkrywcy”, autorką powieści „Miłość po szkocku”, drukowaną w „Liście oceanicznym” dodatku kulturalnym „Gazety” w Toronto. A jak Ty oceniasz swoją działalność na rzecz kultury, nie tylko polskiej, na australijskim kontynencie?**

To bardzo skromna działalność, głównie dla lokalnej społeczności. Perth to wprawdzie prawie dwumilionowe miasto, ale na peryferiach kultury światowej. Robię to co lubię i cieszę się, jeśli sprawia to satysfakcję także innym. Nie ma o czym mówić.

**Co roku kilka tygodni spędzasz w australijskim buszu. Opowiedz o tym, skąd ten pomysł i jak wygląda taka eskapada?**

Do buszu jeżdżę co roku, zwykle wiosną i jesienią. Zostawiam za sobą świat z jego problemami, rozkoszuje się przestrzenią, przyrodą, samotnością na tyle, na ile to możliwe. Busz to miejsce magiczne, człowiek czuje swoją marność i małość wobec wielkości kosmosu i wieczności wszechświata. Można rozmawiać ze zwierzętami, jeśli przyjdą, zaciekawione, można godzinami siedzieć przy ognisku i patrzeć w płomienie... jest tak, jakby czas w ogóle nie istniał. Napisałam też sztukę o ludziach w buszu i o szukaniu złota. Ludzie z buszu są inni, niż ci w mieście. Fascynują mnie ślady dawnych poszukiwaczy złota i ich morderczej pracy oraz spartańskiego życia. W buszu nie złoto jest najcenniejsze. Najcenniejsza jest woda i dobre buty, a także wykrywacz metali i kilof. Ale to temat na odrębne opowiadanie.



Piękno australijskiego buszu, fot. Anna Habryn

---

### **Strona Stowarzyszenia Góry Kościuszki:**

<http://mtkosciuszko.org.au/>

29 sierpnia 2020 r. odbyło się międzykontynentalne spotkanie z dr Anna Habryn przez Zoom w ramach spotkań Klubu Historyka Austin Polish Society, które podczas pandemii, z lokalnych spotkań z Polonią przekształciło się w Klub otwarty na świat. Pierwsze spotkanie on-line, odbyło się w maju 2020 r., a gościem był dramaturg, reżyser i profesor Uniwersytetu w Buffalo - Kazimierz Braun. Zapraszani do rozmowy goście są autorami magazynu „Culture Avenue”. Podczas sierpniowego spotkania z Anną Habryn zaprezentowane zostało jej słuchowisko radiowe „Dałeś mi marzenie” o Pawle Edmundzie Strzeleckim.